

Trzecie Powstanie Śląskie

W tym roku obchodzimy kolejną, tym razem 95 rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego. To zwycięskie powstanie miało przełomowe znaczenie w wymiarze historycznym, zdecydowało o przyłączeniu do Polski najbardziej uprzemysłowionej części Górnego Śląska. Polska bez tego byłaby państwem nie tylko drugorzędnym w Europie, ale pozbawionym podstaw surowcowo-gospodarczych, niezbędnych do jej rozwoju. Droga Górnego Śląska do powrotu do Macierzy była długa, ale przybliżyła ją pierwsza wojna światowa. To pod koniec wojny ugrupowania polityczne, Polska Organizacja Wojskowa, część ludności polskiej kontynuowały działania jawne i konspiracyjne zmierzające do odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej, co urzeczywistniło się w listopadzie 1918 r. Przebieg III Powstania jest powszechnie znany, więc uwagę skoncentruję na genezie powstania i udziale Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie w jego upowszechnieniu na terenie stolicy.

Na Śląsku nastąpił w 1918 r. znaczący wzrost nastrojów patriotycznych i antyniemieckich wśród ludności polskiej, która dążyła do włączenia tego obszaru w skład państwa polskiego. Dał temu wyraz Władysław Seyda, prezes Koła Polskiego w parlamencie Rzeszy po informacji kanclerza z 5 października 1918 r. o przystąpieniu do rokowań rozejmowych na podstawie programu prezydenta amerykańskiego Wilsona. Seyda podczas dyskusji nad wypowiedzią kanclerza zwrócił uwagę, że warunki pokojowe Wilsona zawierają postulat powstania niezależnego państwa polskiego, obejmującego wszystkie ziemie polskie, łącznie z wybrzeżem morskim. Z kolei Wojciech Korfanty, po przemówieniu ministra spraw zagranicznych Rzeszy, Wilhelma Solfa, w Reichstagu 24 października 1918 r., stwierdził jednoznacznie w dniu następnym, w imieniu Koła Polskiego, że „żądamy polskich powiatów Górnego i Średniego Śląska, Poznańskiego, Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich”.

Postulowana przez Seydę, Korfantego i innych przywódców polskich koncepcja oderwania jednocześnie od Prus wszystkich polskich ziem nie została urzeczywistniona. Wynikało to z faktu przedwczesnego wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Następstwem jego było zaostrzenie terroru antypolskiego na pozostałych terenach zamieszkałych przez ludność polską, łącznie z powracaniem do wcześniejszych antypolskich ustaw wyjątkowych. Niemcy nie zamierzali zrezygnować ze Śląska. Przystąpili do zastraszania ludności polskiej, także do aresztowań jej działaczy, przeprowadzania rewizji w domach. Od początku 1919 r. coraz bardziej zaczęły zaostrzać się konflikty społeczne. W odpowiedzi na terror i w przeświadczeniu, że Polska nie odzyska Górnego Śląska w drodze dyplomatycznej utworzono konspiracyjną Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska. Był to związek tajnych oddziałów i instytucji wojskowych, które sposobiły się do działań zbrojnych celem oderwania Górnego Śląska od Niemiec. Początkowo POW organizacyjnie związana była z poznańskim ośrodkiem politycznym i podlegała bezpośrednio Wojciechowi Korfantemu. Dyspozycje polityczne otrzymywała od Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, która jednocześnie ją też finansowała. Pod względem wojskowym podlegała początkowo Głównemu Dowództwu Wojsk Wielkopolskich, potem Oddziałowi II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP), a w końcu Oddziałowi II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Do licznej grupy śląskich przywódców politycznych oraz późniejszych dowódców powstańczych, którzy odegrali pionierską, czołową rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu powstań należeli działacze śląscy, jak i poza śląscy: Alfons Zgrzebniok, Adam Benisz, Szymon Białecki, Mieczysław Chmielewski, Paweł Wincenty Chrobok, Paweł Cymś, Józef Dworczyk, Michał

Grażyński, Remigiusz Grocholski, Maciej Mielżyński, Ignacy Nowak, Tadeusz Puszczyński, Stanisław Rostworowski, Bronisław Sikorski, Fryderyk Szendzielorz, Karol Walerus, Marcin Watoła, Jan Wyglenda.

Sieć śląska POW nie tylko była finansowana, ale też uzyskiwała wsparcie kadrowe oraz pomoc w szkoleniu, instruktazu, zaopatrzeniu materiałowym od władz polskich poprzez poznański i warszawski ośrodki polityczno-organizacyjne i wojskowe. Śląską kadre tej sieci od szczebla powiatu wzwyż finansowano z tych źródeł. W podobny sposób postępowala strona niemiecka, która wydatkowała sumy idące w setki milionów marek, aby Górny Śląsk pozostał w Niemczech. W połowie 1919 r. doszło do ostrego napięcia w stosunkach polsko-niemieckich i groźby agresji Niemiec na Polskę. Władze polskie były informowane przez wywiad o grożącym niebezpieczeństwie. Prowadząc ofensywą politykę na wchodzie, w odniesieniu do Górnego Śląska miały skrępowane ruchy. Sprzeciwiały się rozpoczęciu powstania.

Od 11 sierpnia 1919 r. trwał strajk generalny na Śląsku. Po zabiciu siedmiu robotników, dwóch kobiet i dziecka na terenie kopalni w Mysłowicach część zdeorganizowanego kierownictwa peowiackiego samowolnie podjęła decyzję o wywołaniu powstania. Wybuchło w nocy 16 na 17 sierpnia, zrazu w powiatach pszczyńskim i rybnickim, i nazajutrz w okręgu przemysłowym. Objęło również skrawki powiatów raciborskiego, lublinieckiego i tarnogórskiego. Była to odpowiedź desperatów na niemiecki terror. Chociaż powstanie po tygodniu zamarło, ludność polska uwierzyła w możliwość i celowość dalszej walki zbrojnej.

Wejście w życie postanowień traktatu wersalskiego (10 stycznia 1920 r.) stworzyło nową sytuację, spowodowało, że w lutym tego roku przybyła na Śląsk Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, która posiadała atrybuty władzy okupacyjnej na terenie plebiscytowym z ramienia mocarstw zwycięskiej koalicji. Wojska niemieckie musiały się wycofać, ale pozostała zmilitaryzowana niemiecka policja bezpieczeństwa, choć pod dowództwem alianckim.

POW Górnego Śląska kontynuowała konspiracyjne przygotowania do ewentualnej walki zbrojnej, nieoficjalnie materialnie i kadrowo nadal wspierana przez rząd polski. Nadzór nad POW przejęło wtedy Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.), które skierowało w czerwcu 1920 r. na Śląsk m.in. kpt. Tadeusza Puszczyńskiego. W krótkim czasie został współorganizatorem, członkiem dowództwa drugiego powstania oraz autorem koncepcji podjęcia na Górnym Śląsku działań dywersyjnych. Na razie nie urzeczywistnił tej koncepcji, ponieważ w lipcu 1920 r. został szefem wywiadu w 4. Armii.

Zaostrzające się zdrażnienia między górnośląskimi Polakami i Niemcami, ekscesy bojówek niemieckich (demolowanie polskich lokali publicznych, sklepów, mieszkań itd.), zwłaszcza zamordowanie 17 sierpnia 1920 r. znanego polskiego działacza narodowego, popularnego lekarza dr. Andrzeja Mielęckiego legły u przyczyn wybuchu drugiego powstania śląskiego, z jednoczesnym strajkiem generalnym. W dniu następnym w godzinach rannych oddział POW pod dowództwem Jana Stanka przystąpił do działań bojowych w Szopienicach, zaś ok. godz. 18.00 por. Walenty Fojkis zmobilizował swoje pszczyńskie i katowickie oddziały. W nocy z 18/19 sierpnia 1920 r. działania zbrojne objęły już powiat katowicki i część powiatu pszczyńskiego. W zaistniałej sytuacji Dowództwo Główne POW Górnego Śląska wydało rozkaz rozpoczęcia działań powstańczych pod generalnym hasłem „Samoobrony”. Walkę powstańczą uznano za formę narodowego odporu wobec niemieckich ekscesów i niewywiązywania się aliantów z przyrzeczeń wynikających z postanowień traktatu pokojowego. Powstanie zakończyło się 25 sierpnia osiągnięciem wyznaczonego celu. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa rozwiązała niemiecką policję bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo), powołując do życia mieszaną polsko-niemiecką Policję Górnego Śląska.

Po kontrofensywie polskiej w wojnie z Rosją bolszewicką w sierpniu 1920 r. i jej zwycięskim zakończeniu powrócił na Górny Śląsk kpt. Puszczynski jako delegat z ramienia MSWojsk do tajnej POW. Po powrocie i dokonanej analizie I i II powstania śląskiego doszedł do przekonania, że można stworzyć warunki do odniesienia sukcesu poprzez utrudnienie napływu sił niemieckich na teren w przypadku nowego konfliktu zbrojnego. Uznał, że w początkowym okresie działań powstańczych walczące siły ograniczą się do przebywających na tym obszarze, zwłaszcza po prawej stronie Odry, gdzie większość mieszkańców stanowili Polacy. Niemcy uzyskaliby przewagę, gdyby natychmiast otrzymali posiłki z głębi Rzeszy. Uniemożliwienie ich przybycia w początkowym okresie powstania stwarzało korzystne dla powstańców warunki do zajęcia przemysłowej części Górnego Śląska i terenów zachodnich aż po Odrę. Puszczynski zamierzał urzeczywistnić swój plan przez podjęcie działań dywersyjnych na linii kolejowej i łączności. Jednocześnie uważał, iż powstanie na szerszą skalę umiędzynarodowi sprawę śląską z powodu zaangażowanego tu kapitału nie tylko niemieckiego, ale też innych państw. Wskazywał na znaczenie psychologiczne dla miejscowej ludności pochodzenia polskiego sukcesu powstania w początkowym okresie. Ludność ta w znacznej mierze poparłaby powstanie, gdyby teren został prędko zajęty przez powstańców, a zwycięskie zakończenie stwarzało możliwość urzeczywistnienia marzenia, czyli powrotu do Macierzy.

Puszczynski przekonał przełożonych, że Niemcy już rozpoczęli przygotowania do walki zbrojnej o odzyskanie Śląska. Faktycznie w tym czasie Niemcy zaczęli koncentrować oddziały i środki techniczne we Wrocławiu, Brzegu i Nysie. Ustalenia wywiadu nie pozostawiały wątpliwości co do niemieckich zamierzeń. W grudniu 1920 r. zatwierdzono koncepcję Puszczynskiego działań dywersyjnych i wyrażono zgodę na zorganizowanie referatu dywersji. Zasadniczym celem akcji miało być przerwanie komunikacji kolejowej i telegraficznej między Niemcami i Górnym Śląskiem poprzez zniszczenie mostów, torów kolejowych i linii telegraficznych: Opole-Wrocław, Opole-Nysa, Opole-Karłowice-Wrocław, Kluczbork-Namysłów-Wrocław, Gogolin-Prudnik.

11 grudnia 1920 r. z inicjatywy komisarza plebiscytowego Wojciecha Korfantego i gen. Kazimierza Raszewskiego powołano Dowództwo Obrony Plebiscytu (DOP) na czele z ppłk. Pawłem Wincentym Chrobokiem, które przejęło dowodzenie polskim podziemnym ruchem zbrojnym na Górnym Śląsku. Por. Stanisław Baczyński jako szef Oddziału Operacyjnego DOP otrzymał od ppłk. Chroboka „Kunowskiego” rozkaz opracowania planu operacyjnego na wypadek rozpoczęcia działań bojowych przez Niemców na terenie plebiscytowym. O pomoc poprosił Puszczynskiego. Obaj oficerowie opracowali plan operacyjny, który zawierał nie tylko wariant defensywny, ale też ofensywny, w tym działania grup destrukcyjnych.

Puszczynski przystąpił do organizowania oddziału destrukcyjnego, którego zadaniem było w pierwszej kolejności odcięcie Wrocławia i Nysy od Górnego Śląska, czyli od głównych składnic i rezerw niemieckich, zaś w drugiej opóźnienie przybycia posiłków z głębi Rzeszy. Tym samym określono wojskom powstańczym przesłanki dotarcia do Odry. Oddział destrukcyjny ostatecznie składał się 79 członków. W jego ramach utworzono pięć grup. W marcu 1921 r. zapoczątkowano pierwsze działania dywersyjne, paląc w nocy z 8 na 9 marca 1921 r. trzy największe baraki w Starym Popielowie, Dobrzeniu Wielkim, Głogówku, przygotowane na przyjęcie „emigrantów” plebiscytowych.

Niemcy zaobserwowali zmianę nastrojów wśród Ślązaków po zwycięskiej wojnie z Rosją. Ugruntowało się przekonanie wśród ludności polskiej na Śląsku, że tylko walka zbrojna zadecyduje o przynależności tego regionu do Polski. Zarazem coraz bardziej zaczęło wzrastać zaufanie do państwowości polskiej. Wpływ znaczący na te zmiany miała zwalniana z frontu młodzież, zwłaszcza należąca do Związku Młodzieży Akademickiej. Nie można pominąć roli demobilizowanych z frontu oficerów, podoficerów, żołnierzy, działaczy pepeesowskich,

członków bojówek i Pogotowia Bojowego PPS, którzy też przybywali na Śląsk. Wielu z nich wniosło spore doświadczenie konspiracyjne i frontowe, które przekazywało członkom konspiracji śląskiej, najczęściej jako instruktorzy.

Istotne znaczenie dla dalszej działalności konspiracyjnej POW i Grupy „Wawelberga” (pseudonim Puszczyńskiego) miał przeprowadzony 20 marca 1921 r. plebiscyt, który nie przyniósł przekonującego zwycięstwa żadnej ze stron. Wojciech Korfanty w odezwie do ludności 22 marca 1921 r. zaproponował podział Górnego Śląska wzdłuż linii od granicy państwowej z Czechosłowacją na południu (Bogumin), wzdłuż Odry aż do miejscowości Zimnice Wielkie, następnie w kierunku północno-wschodnim, wzdłuż zachodniej granicy powiatu Wielkie Strzelce (Strzelce Opolskie) i przez Kolonowskie-Zębówice-Leśna-Wachowice-Bodzanowice do granicy państwowej z Polską. Propozycja ta, zwana linią Korfantego, stała się wytyczną operacyjną III powstania.

Zgodnie z literą traktatu wersalskiego o przynależności Górnego Śląska zdecydować miały zwycięskie mocarstwa, wśród których zaznaczyły się zasadnicze rozbieżności. Francja, dążąc do maksymalnego osłabienia Niemiec, postulowała przekazać Polsce tę część Górnego Śląska, gdzie Polacy w plebiscycie uzyskali większość głosów, czyli przyjąć projekt Korfantego. Odmienne stanowisko reprezentowali przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Włoch. Proponowali oni przyznać Polsce powiaty pszczyński i rybnicki wraz z niewielkimi skrawkami katowickiego. Oznaczało to pozostawienie Niemcom niemal całego przemysłu górnośląskiego.

Obydwie strony, nie czekając na wynik akcji dyplomatycznej, przyspieszyły przygotowania do walki zbrojnej. W przeciwieństwie do komisarza W. Korfantego powstańcza kadra wojskowa uznała walkę zbrojną za decydujący czynnik powrotu Śląska do Polski. W kwietniu 1921 r. dowódcą Obrony Plebiscytu został ppłk. Maciej Mielżyński „Nowina-Doliwa”, który w rozkazie operacyjnym nr 1 Dowództwa Obrony Plebiscytu z 22 kwietnia 1921 r. przedstawił plan przyszłych działań bojowych. Plan zawierał ogólną charakterystykę sił i środków, ich podział i zamierzenia obydwu stron, wytyczne do rozpoczęcia akcji zaczepnej i przejścia do ewentualnej obrony, oraz dyrektywy w zakresie zabezpieczenia tyłowego organizacji, rozmieszczenia stanowisk dowodzenia i systemu łączności. W maksymalny sposób planowano wykorzystać czynnik zaskoczenia taktycznego w celu rozbicia sił niemieckich przez oddziały powstańcze. Tym samym zamierzano szybko zająć okręg przemysłowy jako podstawę operacyjną powstania. Stąd planowano przejście sił powstańczych do natarcia w kierunku zachodnim i północnym aż do opanowania obszaru plebiscytowego po linię Korfantego, w tym znaczne jej przekroczenie na północy. Oznaczało to opanowanie terenu położonego po prawej stronie Odry.

Rozkaz operacyjny Dowództwa Obrony Plebiscytu nr 1 przekazano oficerom przewidywanym na dowódców związków operacyjnych, to znaczy ppłk. Bronisławowi Sikorskiemu, kpt. Alojzemu Nowakowi, kpt. Karolowi Grzesikowi i kpt. Tadeuszowi Puszczyńskiemu. Jednocześnie przystąpiono do tworzenia konspiracyjnych dowództw i służb armii powstańczej oraz zapoznawania dowódców z przyszłymi zadaniami bojowymi.

Siły powstańcze przed wybuchem powstania liczyły około 40 000 osób, z tym iż 2/3 tego stanu znajdowało się w oddziałach liniowych, zaś 1/3 w instytucjach tyłowych i w służbach. Głównym przeciwnikiem była Górnośląska Organizacja Bojowa – Kampforganisation Oberschlesiens (KOOS). W pierwszej połowie marca 1921 r. organizacja ta pod dowództwem ppłk. Schwarzkoppa liczyła około 32 000 członków. W nocy z 18 na 19 marca została znacznie osłabiona przez zlikwidowanie przez aliantów części niemieckich tajnych składów broni, ale nie zmniejszyła swojego stanu liczebnego.

W połowie trzeciej dekady kwietnia siły powstańcze podzielono na trzy tzw. grupy operacyjne: „Południe” (zwana też „Zachodnią”), „Wschód” i „Północ”. Grupy te podlegały

Naczelnej Komendzie Wojsk Powstańczych, którą kierował ppłk Maciej Mielżyński „Nowina-Doliwa”, od 6 czerwca ppłk Kazimierz Zenkteller „Warwas”, którego zastępcą został mjr Jan Ludyga-Laskowski. Szefem sztabu od początku był mjr Stanisław Janusz Rostworowski „Lubieniec”, szefem oddziału organizacyjnego kpt. Alojzy Horak. Obowiązki dowódcy grupy „Wschód” przypadły wymienionemu już Karolowi Grzesikowi ps. „Hauke”, jego zastępcą był inż. Wiktor Przedpełski, zaś szefem sztabu-por. Michał Grażyński, którego później zastąpił kpt. Szymon Białecki. Grupą „Południe” dowodził ppłk Bronisław Sikorski ps. „Cietrzew”, którego zastępcą został Mikołaj Witczak „Zbigniew” a szefem sztabu por. Roman Grześkowiak „Brunhorst”. Na czele grupy „Północ” stanął kpt. Alojzy Nowak „Neugebauer”, jego zastępcą i szefem sztabu był Jan Wyglenda „Traugutt”.

Stosownie do nazewnictwa geograficznego grupy miały rozwijać natarcie na poszczególnych kierunkach. Główne zadanie w początkowym okresie powstania wykonać miała największa liczebnie Grupa „Wschód” kpt. Karola Grzesika (posiadała ponad połowę ogółu sił i środków), czyli opanować okręg przemysłowy, będący podstawą operacyjną do dalszych działań. Pozostałe grupy, „Południe” i „Północ”, dysponowały po jednej czwartej ogółu sił i środków.

W tym też czasie przeprowadzono skrycie reorganizację sił powstańczych oraz wstępne czynności mobilizacyjne. 28 kwietnia 1921 r. odbyła się w Dowództwie Obrony Plebiscytu narada ścisłego sztabu, podczas której ustalono wybuch powstania w nocy z 2 na 3 maja. Wybór tej daty nie był przypadkowy, ponieważ 5 maja sojusznicza Rada Najwyższa w Londynie miała podjąć decyzję w sprawie podziału Górnego Śląska.

Zgodnie z rozkazem w nocy z 2 na 3 maja została przeprowadzona akcja dywersyjna (kryptonim „Mosty”), która zasięgiem objęła przeszło 90-kilometrowy odcinek granicy obszaru plebiscytowego i trwała zaledwie trzy godziny. Oddziały dywersyjne kpt. Puszczyńskiego-„Wawelberga” zniszczyły 7 mostów i 2 odcinki torów, co zdeorganizowały ruch kolejowy z Kędzierzyna do Nysy, z Wrocławia do Opola i z Wrocławia do Kluczborka. Cel akcji został osiągnięty, co uniemożliwiło Niemcom przerzucenie zza Odry regularnych oddziałów do obszaru operacyjnego III powstania. Tym samym stworzyło warunki oddziałom powstańczym opanowania tego obszaru.

Akcja destrukcyjna grup „Wawelberga” wywołała entuzjazm wśród powstańców, zaszokowała Niemców. Przestrzeganie wymogów konspiracyjnych przełożyło się na sukces działań dywersyjnych. Na ten fakt zwrócił uwagę generał Bernhard Hülsen, dowódca niemieckich sił wojskowych. W swojej pracy *Der Kampf um Oberschlesien. Selbstschutz im dritten Polenauflstande* zwrócił uwagę, że „Niemcy nie umieli się konspirować, podczas gdy Polacy potrafili przygotować wszystko w największej tajemnicy”. Zaskoczenie Niemców było całkowite, czemu dała wyraz ich prasa jeszcze tego samego dnia. Dzienniki berlińskie „Vorwärts” i „Berliner Tageblatt” podawały już w wieczornych wydaniach szczegółowe komunikaty o dokonanych akcjach oraz o sukcesach wojsk powstańczych. Tego też dnia część swojego przemówienia na nadzwyczajnej sesji Reichstagu minister spraw zagranicznych dr Walther Simons poświęcił wypadkom górnośląskim. Powiedział wówczas m.in.: „Muszę wszakże zauważyć, że poznanie faktycznego wydarzenia jest utrudnione z jednej strony przez zburzenie linii kolejowych, a z drugiej strony przez przerwanie połączeń telefonicznych i administracyjno-kolejowych [...]. Planowa destrukcja mostów kolejowych wskazuje na przedsięwzięcia zakreślone z polskiej strony na wielką skalę. Mam tu przed sobą mapę górnośląskiego terenu plebiscytowego, gdzie kazałem zaznaczyć te miejscowości, w których popełniono zamachy na mosty. Panowie znajdziecie, że wszystkie są położone w zachodniej części obszaru plebiscytowego, tak że powstańcy posunęli się w ciągu jednej nocy z granicy polskiej aż do granicy terenu plebiscytowego”.

Z kolei kanclerz Rzeszy Niemieckiej, dr Josef Wirth, wyraził się w parlamencie, że powstanie zostało przeprowadzone „ze zbrodniczą genialnością”. Akcje te wykazały, że nielicznymi siłami można zadać przeciwnikowi nie tylko wymierne straty, ale sparaliżować system łączności i komunikacji, a tym samym nie tylko ograniczyć, ale nawet uniemożliwić szybki przerzut wojsk na linię frontu. „Wawelberg” tymi działaniami, które były integralną częścią działań powstańczych, zapoczątkował wybuch III powstania.

Według ustalenia płk. dr. Wacława Ryzewskiego wystąpienie zbrojne Polaków zostało zapoczątkowane wcześniej niż przed północą 2 maja 1921 r. W godzinach popołudniowych 2 maja powstańcze straże obsadziły zakłady przemysłowe, m.in. kopalnie, huty, aby udaremnić ewentualne próby sabotażu i dywersji ze strony Niemców. Powstańcy błyskawicznie opanowali rozległy obszar wiejski zamieszkiwany w większości przez polskich Górnoślązaków. Na tym terenie we wsiach i osiedlach rozbroili miejscowych żandarmów, bojówkarzy i urzędników niemieckich, zaś członkowie Straży Obywatelskiej [Straż Przemysłowa, Gminna i Folwarczna] przejęli od Niemców administrację i ochronę nad ważniejszymi obiektami. W miastach powstańcy-policjanci przystąpili do obezwładnienia niemieckich funkcjonariuszy Policji Plebiscytowej. Tym samym zlikwidowano szereg ewentualnych ognisk oporu przeciwnika. Internowano kilkuset policjantów i żandarmów. Znaczna część obszaru operacyjnego została opanowana, z wyjątkiem większych miast. Do krwawych starć doszło dopiero po północy z 2 na 3 maja. Wówczas walczono już jednocześnie na całym niemal obszarze plebiscytowym. Niemcy tą akcją zostali zaskoczeni i nie zdołali zorganizować skutecznej obrony. Powstańcy walczyli w wielu miejscowościach w okręgu przemysłowym, jednak duże miasta opanowali tylko przejściowo (Bytom, Katowice, Zabrze, Tarnowskie Góry), po czym je opuścili na żądanie władz alianckich, ale otoczyli blokadą.

Po wybuchu powstania strona niemiecka zreorganizowała swoje siły. Nowym formacjom nadano miano Samoobrony Górnego Śląska (Oberschlesische Selbstschutz), która liczyła około 31 600 dobrze wyszkolonych i uzbrojonych członków. W tym początkowym okresie działań bojowych inicjatywę utrzymywały jednak siły powstańcze, np. Grupa „Północ” do 6 maja opanowała obszar po Stare Olesno i Dobrodzień. W dwa dni później powstańcy obsadzili Górę św. Anny, a w dniu następnym rozpoczęli największą operację zaczepną pod Kędzierzynom. W tym dniu weszli do miasta, w dniu następnym do portu rzeczny w Koźlu. Wieczorem 9 maja z polecenia dyktatora powstania W. Korfanteo dowództwo wstrzymało ofensywę, nakazując przejść na szerokim froncie do obrony pozycyjnej. Korfanty tego dnia powiadomił premiera Wincentego Witosa o rzekomym zawarciu rozejmu z aliantami. Decyzja dyktatora doprowadziła do dezorganizacji, powstańcy zaczęli opuszczać pododdziały. Sytuację wykorzystał Selbstschutz, który na niektórych odcinkach frontu, głównie w centrum i na północy, przeszedł do natarcia. Jednocześnie Niemcy podjęli próby przerwania cernowanych miast w Katowicach, Bytomiu, Królewskiej Hucie, Zabrzu, Rybniku w celu zdeorganizowania zaplecza (tyłów) sił powstańczych. Akcja zakończyła się niepowodzeniem, ale Grupa „Wschód” została zmuszona skierować z frontu dodatkowe siły do utrzymania blokad.

Selbstschutz przeszedł do natarcia na kierunku centralnym wzdłuż Odry od Gogolina na północy po Bierawę na południu. Do ciężkich walk doszło 14 i 15 maja 1921 r. na północ od Gogolina. Siły niemieckie zostały powstrzymane i powstańcy przeszli do kontruderzenia, zajęli m.in. Chorulę, Grotowice. I znowu dowództwo sił powstańczych, tym razem na żądanie gen. Władysława Sikorskiego, nie tylko zatrzymało pościg za nieprzyjacielem, ale nakazało wycofać się z ważnych węzłów komunikacyjnych, jak Olesno, Gogolin, Kędzierzyn i 17 maja ze wschodniego przedmościa Raciborza Wbrew zapewnieniom aliantów Gogolin i Otmęt podstępnie zaraz zajął Selbstschutz. W dniu 21 maja z przyczółka pod Gogolinem ruszyło

niemieckie uderzenie w rejonie Góry św. Anny. Mimo zaciętego oporu nieprzyjaciel zajął Górę św. Anny i włamał się głęboko w pozycje wojsk powstańczych, W dwa dni później (23 maja) siły niemieckie zatrzymały kontruderzenie powstańców. Walki toczyły się na różnych odcinkach frontu, ale bez większych zmian terytorialnych. Dopiero 4 czerwca Niemcy wznowili natarcie w rejonie Góry św. Anny. Mimo zaciętej obrony, powstańcy byli zmuszeni wycofać się z Lichyni, Zimnej Wódki, Zalesia Śląskiego i Sławięcic, a następnie z Kędzierzyna i portu kozielskiego. W tym samym czasie zacięte walki rozgorzały ponownie pod Boroszowem (3 czerwca) i pod Zębownicami (5 czerwca). Do najcięższego boju o Zębowice doszło 11 czerwca. Po tym dniu walczące strony były już stopniowo rozdzielane pasem demarkacyjnym, obsadzonym przez wojska alianckie, chociaż zdarzały się jeszcze sporadyczne potyczki.

Niemcy próbowali storpedować rozmowy pokojowe prowadzone przez aliantów, ale bez powodzenia. 24 czerwca w Błotnicy podpisano porozumienie między powstańcami a Komisją Międzysojuszniczą w sprawie ewakuacji obszaru plebiscytowego, dzień później podobny dokument podpisał gen. Karl Hoefler. Komisja Międzysojusznicza 1 lipca w wydanej odezwie do mieszkańców Górnego Śląska zapewniła, że „siły powstańców polskich oraz nieregularnych formacji niemieckich wycofują się ze swych pozycji, a dnia 5 lipca wieczorem zostaną zupełnie rozwiązane”. Władzę na obszarze plebiscytowym przejęła ponownie Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. O podziale spornego obszaru zdecydować miały wielkie mocarstwa, które zdawały sobie sprawę, iż muszą w większym zakresie uwzględnić żądania terytorialne polskich Górnoszlązaków, aby uniknąć kolejnego powstania.

Powstanie osiągnęło swój cel. W dniu 20 października 1921 r. Rada Ambasadorów zatwierdziła propozycję Rady Ligi Narodów w sprawie podziału obszaru górnośląskiego. Zgodnie z tą decyzją do Polski przyłączono 3214 km² górnośląskiego obszaru plebiscytowego, na którym w powiatach katowickim, lublinieckim, tarnogórskim, świętochłowickim, pszczyńskim i rybnickim. mieszkało około 996,5 tys. osób. W dniu 17 czerwca 1922 r. rozpoczął się pierwszy etap przejmowania władzy na części byłego obszaru plebiscytowego przydzielonego Polsce. 20 czerwca o 8.00 rano most graniczny pomiędzy Szopienicami a Sosnowcem przekroczyły oddziały Wojska Polskiego na czele z gen. Stanisławem Szeptyckim. Po śląskiej stronie granicy powitali je Wojciech Korfanty i wojewoda Józef Rymer.

Nowy rozdział w historii przypieczętowała 16 lipca 1922 r. katowicka uroczystość symbolicznego podpisania aktu złączenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą. Województwo śląskie otrzymało szeroką autonomię. 16 sierpnia godzinach wieczornych do Katowic przybył Józef Piłsudski. W dniu następnym oficjalnie przywitali go wojewoda Józef Rymer i gen. Kazimierz Horoszkiewicz, dowódca 23 Dywizji Piechoty, oraz burmistrz Alfons Górnik. Po powitaniu ks. Teodor Kubina, późniejszy biskup częstochowski, odprawił na rynku katowickim mszę polową, po której marszałek, dając dowód docenia wysiłku powstańców, udekorował najbardziej zasłużonych orderami *Virtuti Militari*. Następnie odebrał defiladę wojskową.

III Powstanie Śląskie oraz Powstanie Wielkopolskie nie tylko były zwycięskie, ale też zapoczątkowały proces odzyskiwania przez Polskę swych dawnych ziem piastowskich. Obszar górnośląski powracał do Macierzy po kilkusetletnim obcym panowaniu. Reprezentował wielki potencjał wytwórczy. Świadczy o tym chociażby załadunek towarów na koleje polskie Górnego Śląska, który równał się wówczas $\frac{3}{4}$ załadunku na całym obszarze Polski. Po przejściu przez Polskę przemysłu górnośląskiego zrezygnowali Niemcy z blokady gospodarczej, bo nie miała szans powodzenia. Najkrócej można stwierdzić, że objęcie przez Polskę tego obszaru wzmocniło ogromnie jej potencjał przemysłowy.

Od Trzeciego Powstania Śląskiego upłynęło już 95 lat. Śląsk zmienia swoje oblicze, z aglomeracji przemysłowej przekształca się w region nowoczesnej gospodarki, kultury i nauki. Burzliwie zachodzącym przemianom nie towarzyszy szersze zainteresowanie społeczeństwa historią tej ziemi, w tym również powstaniami śląskimi. Brak zainteresowania wynika z wielu przyczyn. Zanikły badania naukowe, prowadzone niegdyś w ośrodkach warszawskim, katowickim i opolskim. Ujemnie na ten stan wpłynęły:

- Zlikwidowanie Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach i Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie, co spowodowało rozproszenie kadry naukowej i podjęcie przez nią badań według innego zapotrzebowania pracodawców;
- Zaniechanie badań powstańczo znawczych w uczelniach śląskich oraz w terenowych (regionalnych) placówkach naukowych, jak w Instytucie Śląskim w Opolu i w muzeach;
- Brak zainteresowania wojewódzkich władz administracyjnych i samorządowych, także niższych szczebli oraz ośrodków kulturalno-oświatowych i szkół w propagowaniu wiedzy o powstaniach;
- Traktowanie przez władze państwowe powstań śląskich jako wydarzenia regionalnego bez większego znaczenia dla Polski;
- Odejście na „wieczną wartę” powstańców, którzy już nie przypominają o swojej obecności;
- Brak organizacji w rodzaju Stowarzyszenia Pamięci Powstań Śląskich i organizacji młodzieżowej, która byłaby kontynuatorem tradycji powstańczych, np. przedwojennej Organizacji Młodzieży Powstańczej;
- Rozproszenie materiałów archiwalnych w skali kraju i poza jego granicami, co ograniczało możliwość ich wykorzystania. Brakuje środków finansowych na wyjazdy i kwerendy, m.in. w wyniku pauperyzacji kadry naukowej i dydaktycznej oraz studentów;
- Napływ na Śląsk ludności z innych obszarów Polski, która nie znała bogatej historii tej ziemi i w większości do tej pory nie utożsamia się z tym regionem;
- Brak literatury naukowej i popularnonaukowej o zasięgu ogólnopolskim. Wymarła kadra uznanych badaczy powstań śląskich, profesorów: Kazimierza Popiołka, Henryka Zielińskiego, Jana Przewłockiego, Władysława Zielińskiego, Tadeusza Jędruszcza, Franciszka Hawranka, doktorów Zyty Zarzyckiej, Wacława Ryżewskiego, którzy nie doczekali się następców.

Nadal brakuje placówki naukowej, która prowadziłaby badania naukowe i koordynowała by je w skali regionu i kraju. Rolę koordynatora mogłaby spełniać Śląska Rada Naukowa, w skład której weszliby przedstawiciele wyższych uczelni śląskich, m.in. Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, placówek naukowych, oświatowych i muzealnych. Istotne znaczenie miałyby powołanie Fundacji Rozwoju Badań Historycznych na Śląsku. Placówki te inspirowałyby badania nad dziejami tego regionu, w tym nad powstaniami śląskimi. Wyniki badań powinny zostać upowszechnione poprzez publikację książek, artykułów naukowych i popularnonaukowych, a także publicystycznych. Z zadowoleniem należy witać wznowienie „Zarania Śląskiego”, podjęte w Instytucie Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej.

Na podkreślenie zasługuje inicjatywa prof. Edwarda Długajczyka, który przy szerokim wsparciu różnych instytucji i osób dobrej woli doprowadził do zmikrofilmowania akt powstańczych, znajdujących się w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie-Rembertowie. Z inspiracji prof. Długajczyka w Muzeum Śląskim w Katowicach zorganizowano Pracownię Historii Powstań Śląskich z zadaniem przygotowania edytorskiego dawnego Archiwum Powstań Śląskich. Jednak Pracowni tej, jak dotychczas, poskąpiono odpowiednich warunków rozwoju, wegetuje bez kadry i pieniędzy. W kierunku upowszechniania wiedzy o powstaniach i plebiscycie, zmierza nowo otwarte Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach, które oferuje z szeroką paletę propozycji popularyzatorskich.

Pamięć o powstaniach śląskich, ważna nie tylko dla tożsamości samych mieszkańców Śląska, winna stać się trwałą częścią programów badawczych i społecznych działań przy wsparciu samorządów, organizacji i instytucji regionalnych (opieka nad pomnikami, grobami powstańców i miejscami pamięci). W szerszym zakresie powstania śląskie powinny być popularyzowane w prasie regionalnej, śląskiej telewizji i radiu. Dlatego koniecznością staje się podjęcie akcji popularyzatorskiej powstań śląskich nie tylko w skali regionalnej, ale ogólnopolskiej. Przecież powstania śląskie, zwłaszcza trzecie było nie tylko zwycięskie, ale zadecydowało o powrocie do Polski jego najbardziej uprzemysłowionej części. To ta część Górnego Śląska stanowiła podstawę surowcowo-gospodarczą, niezbędną do jej rozwoju.

O śląskich zrywach powstańczych stale pamięta Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie. 28 kwietnia 2011 r. było współorganizatorem w Muzeum Niepodległości w Warszawie ogólnopolskiej konferencji naukowej dla upamiętnienia 90 rocznicy Powstania Śląskiego. Podczas tej konferencji referaty wygłosili członkowie Towarzystwa prof. Marian Marek Drozdowski, dr Józef Musioł, dr Mieczysław Starczewski. 20 czerwca 2012 r. Towarzystwo zorganizowało z okazji 90-tej rocznicy Powrotu Górnego Śląska do Polski wspólnie z Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny uroczystą Mszę Świętą w Bazylice Archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Corocznie w rocznicę III Powstania Śląskiego składa wieniec na wyodrębnionej kwaterze powstańczej na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim, jako hołd dla tych wszystkich, dzięki którym Górny Śląsk powrócił do Macierzy.

Towarzystwo Przyjaciół Śląska wspólnie z Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny było inicjatorem akcji spotkań w Koszęcinie przedstawicieli szkół podstawowych i średnich noszących imiona powstańców śląskich i im. Stanisława Hadyny. Szkoda, że ta inicjatywa zamarła i obecnie szkoły „powstańcze” pozostały bez wsparcia. Trzeba tym „powstańczym sierotom” pomóc.

Członkowie Towarzystwa uczestniczą w spotkaniach z młodzieżą i z mieszkańcami na Śląsku, współuczestniczą w życiu naukowym. W działalności tej wyróżniają się prof. Marian M. Drozdowski, dr Józef Musioł, dr Mieczysław Starczewski. Towarzystwo od lat kultuwyje w stolicy pamięć o powstaniach śląskich, zwłaszcza o zwycięskim z 1921 r., którego dyktatorem był Wojciech Korfanty, najwybitniejszy Ślązak i polityk, mąż stanu, przywódca Górnoślązaków. Znacząca okazała się jego rola w przejściu przez Polskę części Śląska. Zabiegał o autonomię terytorialną dla Śląska, dbał o stosowanie równych praw dla mieszkających tu Polaków, Niemców i ludności o nieukształtowanej jednoznacznie

świadomości narodowej. Dla upamiętnienia tego wielkiego Ślązaka Towarzystwo Przyjaciół Śląska we współpracy m.in. z Polskim Towarzystwem Historycznym i Towarzystwem Przyjaciół Warszawy przygotowało i uroczyście odsłoniło tablicę z jego wizerunkiem na zewnętrznej ścianie budynku-kliniki leczniczej, w której zmarł 17 sierpnia 1939 r. W dniu 30 kwietnia 2013 r. Towarzystwo zwróciło się z prośbą do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o współuczestniczenie władz państwowych w budowie pomnika W. Korfanteo w Warszawie. Prezydent zadeklarował pomoc w budowie pomnika władz państwowych. W pracach komitetu organizacyjnego uczestniczy dr Józef Musioł.

Towarzystwo Przyjaciół Śląska niejednokrotnie podkreślało konieczność opracowania naukowej syntezy trzech powstań śląskich oraz Księgi ich uczestników z podaniem podstawowych danych personalnych. Tym samym osiągnęłoby się istotny argument w udowodnieniu rodzimego charakteru powstań śląskich i dominującego nich udziału miejscowych robotników. Zadanie trudne, choć wykonalne przy sposobności zamierzonej edycji Archiwum Powstań Śląskich. Edycja może odegrać kluczową rolę w kształtowaniu dumy i świadomości historycznej Ślązaków. Należy mieć nadzieję, że Sejmik Województwa Śląskiego i Urząd Marszałkowski wesprą tę inicjatywę nie tylko deklaratywnie, ale również realną pomocą finansową.